

## Od redakcji

---

Szlachta i miasto to różne światy, patrzące na siebie wrogo. Nawet tak światły człowiek jak hetman Jan Zamoyski stwierdzał: „Nie podług rękodzielnych wyrobów, nie podług murów i obszernych budowli sądzi się o szczęściu ludzi, ale podług ich wolności, cnót i dobrych obyczajów” – w tych pierwszych widząc atrybuty miast, w ostatnich zaś przymioty szlacheckie. W dawnej Polsce szlachcicowi nie wolno było parać się miejskimi zajęciami. A jednak szlachta była zawsze obecna w życiu miasta, a miasto – w życiu szlachty. Wymuszały to liczne role, jakie pełnił Poznań jako niekwestionowana stolica regionu w wymiarze politycznym, administracyjnym, ekonomicznym, kulturalnym czy nawet komunikacyjnym. Każdy wielkopolski właściciel ziemski musiał być w Poznaniu na sądach, targach i jarmarkach, odwiedzał katedrę i inne kościoły, niekiedy dawał się tam pochować, w miejskich szkołach edukował swe dzieci, niekiedy się w mieście bawił, niekiedy awanturował, czasami wreszcie zawisał na miejskiej szubienicy. Choć ideałem szlacheckiego życia pozostawała przez wieki autarkia w ramach wiejskiej gospodarki, bez kontaktu z miastem żyć się po prostu nie dawało. Przychodziło też i przeprowadzać się na stałe do miasta lub przynajmniej na jego przedpola, choć przeważnie bywała to decyzja wymuszona przykrą koniecznością opuszczenia rodzowego majątku na wsi. Tak szlachta stawała się częścią miejskiej społeczności i miejskiej różnorodności, starając się zresztą przeważnie zachowywać i eksponować swą odrębność. W Poznaniu miało to szczególne znaczenie, bo do tradycyjnych przeciwieństw społecznych i mentalnych (mieszczański kult pieniądza *versus* szlachecka skłonność do ostentacji, „postaw się, choć zastaw się”) dochodziły w naszym przypadku drażliwe kwestie narodowe: znaczny odsetek mieszczan stanowili zawsze obcy przybysze, głównie Niemcy, nieufnie traktowani przez przywiązaną do swej polskości szlachtę. Schludny, pracowity i oszczędny mieszczanin-Niemiec oraz żyjący szeroko, rozrzutny i zawadiacki szlachcic-Polak to postacie archetypiczne.

Okazują się to wątki ponadczasowe, snujące się przez całość dziejów Poznania. Staramy się je śledzić od najdawniejszych epok. I podobne sprawy odkrywamy w XV, XVIII, XIX czy również XX wieku, choć z różnym natężeniem. Z biegiem stuleci przepływ szlachty do miast narastał. W czasach nowszych szlachectwo jako pewien koncept organizacji życia społecznego zaczęło się przeżywać, choć także nowoczesne ziemiaństwo – nie oparte już na kryterium krwi i pochodzenia – chętnie kultywowało starszlacheckie tradycje. Burze dziejowe wieku XX zmiotły szlachtę jako warstwę społeczną. Tracąc oparcie w majątkach ziemskich, migrowała z musu do miast. Odnajdywanie się w tym nowym środowisku to pasjonujący problem, który wymaga jednak dopiero dokładnego zbadania. Losy wielu osób ziemiańskiego pochodzenia, ich kariery i wkład w życie i rozwój miasta, aktywność Towarzystwa Ziemiańskiego dowodzą, że szlachta, której formalnie wszak już dawno (przynajmniej od czasu

Konstytucji marcowej z 1921 r., stwierdzającej w art. 96, że „Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych”) nie ma, wciąż jest w Poznaniu obecna i ma się chyba dobrze.

Staramy się sięgać do wszystkich epok, dotrzeć do różnych dziedzin życia – z różnym oczywiście skutkiem, zależnym od stanu wiedzy o pewnych zagadnieniach, od podaży i sił autorów, niekiedy od przypadkowych uwarunkowań. Nie zdołaliśmy napisać o wszystkim, o czym napisać chcieliśmy i o czym napisać było warto. Prezentowany zestaw tekstów pozostaje selektywny i nie każdego pewnie zadowoli. Są artykuły przekrojowe, starające się pokazać całość zagadnienia w danej epoce, i liczne inkrustacje, ilustrujące rozmaite zjawiska na przykładach osób, rodzin, zdarzeń, epizodów, instytucji. Przesunie się przed naszymi oczami korowód postaci w zbrojach, kontuszach, frakach czy eleganckich cylindrach. Jedni zasłużeni, inni szkodliwi, wszyscy „urodzeni” – i przeważnie nieco z góry patrzący na sąsiadów, w których żyłach nie płynęła błękitna krew. Razem tworzyli jednak to miasto.

**Tomasz Jurek**